Sobota, 28 lutego 1948

Dziś 6 stron

Cena 3 zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 550-53; 585-10; — Telefon administracji 587-60; — wewn. 28
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 8—16, w soboty od 9—13

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr 57 | Kraków | Rok 57

Rewizji Karty ONZ domaga się Stassen

NOWY JORK. (PAP) — Republikański kandydat na prezydenta USA, Harold Stassen, w przemówieniu, wygłoszonym w Los Angelos, wezwał rząd amerykański do zwołania w r. 1950 międzynarodowej konferencji, celem wprowadzenia poprawek do Karty ONZ, a przede wszystkim zniesienia zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Rumuńska delegacja rządowa w Warszawie

„Przybyliśmy do Was aby wzmocnić przyjaźń"

oświadczył na powitanie premier Groza

WARSZAWA. — W dniu 26 bm przybyła do Warszawy rumuńska delegacja rządowa z premierem dr. Petru Groza.

Na udekorowanym barwami narodowymi Polski i Rumunii Dworcu Głównym w Warszawie powitali delegację: premier Cyrankiewicz, w otoczeniu członków Rządu, generalicji i korpusu dyplomatycznego z dziekanem, ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele.

Pociąg wiozący gości rumuńskich wjeżdża na Dworzec Główny, kompania honorowa W. P. prezentuje broń, orkiestra gra hymny narodowe Rumunii i Polski, a dowódca kompanii składa premierowi Grozie raport. Premier Groza zbliża się do mikrofonu i przekazuje braterskie pozdrowienie narodu rumuńskiego, rządu Ludowej Republiki Rumunii i swoje własne dla Narodu Polskiego i Rządu R. P.

W dalszym ciągu swego powitalnego przemówienia premier Groza wyraża w imieniu narodu rumuńskiego podziw dla bohaterskiej postawy Polaków wobec najeźdźcy hitlerowskiego podczas minionej wojny, jak również dla obecnych wysiłków nad odbudową zniszczonego kraju. Mówiąc o przeżytych doświadczeniach, które nauczyły oba narody poznawania przyjaciół i wrogów — premier Groza wyraża przeświadczenie, że muszą być one wykorzystane dla odbudowy pokoju, wzmocnienia sił demokratycznych i za[illegible]śmienia przyjaznych stosunków między Polską a Rumunią. **„Wzajemne poznanie się narodów, harmonijna między nimi współpraca — powiedział, m. in., premier Groza — to podstawa umocnienia i zabezpieczenia obozu sił demokratycznych."**

Mówiąc o wzmocnieniu więzów między miłującymi pokój narodami z Związkiem Radzieckim na czele, premier Groza stwierdził, że wspólna droga narodów służących idei przyjaźni, postępu i pokoju gwarantuje tym narodom dobrą, spokojną [illegible].

„Przybyliśmy do was — powiedział dostojny gość — aby wzmocnić tę przyjaźń."

Na zakończenie swego przemówienia premier Groza wzniósł [illegible] okrzyk na cześć przyjaźni narodów polskiego i rumuńskiego.

Po przemówieniu premiera Grozy kompania honorowa W. P. przedefilowała przed gośćmi, którzy [illegible] z towarzyszącymi osobami opuścili dworzec, udając się do pałacyku myśliwskiego, gdzie mieszkać będą w czasie swego pobytu w Warszawie.

„W moim gabinecie nie byłoby Marshalla"

Sensacyjne szczegóły badania Wallace'a przez komisję parlamentarną USA

WASZYNGTON. W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o oświadczeniu Wallace'a, złożonym na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby reprezentantów w sprawie planu Marshalla, korespondent PAP donosi

Zjawienie się Wallace'a przed komisją było, sądząc po ilości przedstawicieli prasy i gości, obecnych na sali obrad, wydarzeniem większym niż zeznania samego sekretarza stanu Marshalla. Na posiedzenie komisji przybyło ponad 600 osób, w tym 70 przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, co na [illegible] stosunki amerykańskie jest cyfrą rekordową. W ostatniej chwili przed wystąpieniem Wallace'a cofnięto zakaz filmowania [illegible] przesłuchania i na sali znaleźli się przedstawiciele wszystkich większych towarzystw filmowych.

Gdy Wallace złożył swe oświadczenie w którym, jak wiadomo, ostro skrytykował plan Marshalla, członkowie komisji zasypali go gradem prowokacyjnych pytań w nadziei, że uda im się wykorzystać niektóre odpowiedzi przeciwko niemu. Nadzieje te spełzły jednak na niczym, gdyż Wallace potrafił doskonale odparować wszelkie podstępne pytania.

Charaktrystyczna dla przebiegu przesłuchania może być wymiana zdań między Wallace'm a skrajnie reakcyjnym kongresmanem republikaninem Lodgem na temat stosunków amerykańsko - radzieckich. **Lodge zapytał Wallace'a, co by uczynił jako prezydent USA, gdyby ministrowie spraw zagranicznych [illegible] obrony zawiadomili go, że Związek Radziecki zagraża bezpośrednio bezpieczeństwu Ameryki.**

Gdy Wallace odpowiedział: „wydałbym odpowiednie zarządzenia obronne" — Lodge oświadczył: „Marshall i Royall to właśnie powiedzieli Trumanowi". Na to Wallace z miejsca zareplikował: **„No, tak, ale w moim gabinecie nie byłoby [illegible] Marshalla ani Royalla".**

Kasznica prosi o surową karę

Ostatnie słowa oskarżonych w procesie NSZ

WARSZAWA. — Po przemówieniach prokuratorów w [illegible] członków OP i NSZ oskarżeni wygłosili ostatnie słowo.

Osk. *Kasznica oświadczył, że kroczył drogą błędną i chciałby, aby o tym dowiedzieli się pozostający jeszcze na wolności członkowie OP! Osk. Kasznica zastrzegł się, że chce ponieść surową karę.*

Osk. *Paszkiewicz prosi o wyrok, który by pozwolił mu powrócić jeszcze do pracy zawodowej.*

Osk. Neyman oświadczył, że nie był zorientowany w całej współpracy NSZ z Niemcami.

Osk. Żelazowska - Sokołowska mówi, że jej przestępcza działalność wynikła wskutek wprowadzenia jej w [illegible] przez Kamińskiego.

Osk. Salska prosi są o uwzględnienie okoliczności łagodzących i wymierzenia jej takiego wyroku, który by umożliwił jej najrychlejszy powrót do pracy zawodowej.

Ostatni oskarżony Jastrzębski oświadcza, że nie miał nigdy świadomości, ani woli szkodzenia Państwu Polskiemu

Wyrok ogłoszony zostanie we wtorek dnia 2. marca 1948 r. o godz. 11.

Niecny »chwyt« wyborczy kardynała włoskiego

RZYM. (SAP) — Komitet wykonawczy frontu ludowego uchwalił rezolucję, potępiającą stanowisko kardynała Schustera, który w swym liście pasterskim zakazał klerowi diecezji mediolańskiej udzielania rozgrzeszenia komunistom i socjalistom. Jest to **próba** stosowania przymusu moralnego i jako taka sprzeczna jest **z paragrafem 71 ustawy wyborczej.**

USA przeciw podziałowi Palestyny

Radość w kołach brytyjskich ONZ

NOWY JORK (PAP) „Korespondent „Daily Telegraph" w Lake Succes, komentując oświadczenia szefa delegacji amerykańskiej w Radzie Bezpieczeństwa, Warren Austina, na temat stanowiska Ameryki w sprawie podziału Palestyny, dochodzi do wniosku, że potwierdziły się przewidywania, iż **Stany Zjednoczone wycofują się z poparcia planu podziału Palestyny pomiędzy Arabów i Żydów.** Korespondent podkreśla, „że ten aspekt oświadczenia delegata amerykańskiego wywołać musi oburzenie elementów syjonistycznych w Ameryce i może odegrać pewną rolę w przyszłych wyborach prezydenta na [illegible]

Zdaniem korespondenta, przyszła polityka Ameryki w Palestynie ma pójść po linii próby pogodzenia Arabów i Żydów.

Korespondent „Daily Worker" pisze, że koła brytyjskie w ONZ powitały z zachwytem oświadczenie szefa delegacji amerykańskiej. Koła zbliżone do Rady Bezpieczeństwa przypuszczają, że Ameryka przygotowuje specjalną sesję Zgromadzenia ONZ, celem zrewidowania całego planu podziału Palestyny Sądzi się również, że Ameryka planuje powiązanie problemu Palestyny z — kwestią Grecji i Korei, by utrudnić akcję ZSRR na terenie ONZ.

Dzieci polskie z ZSRR wyjechały do kraju

serdecznie żegnane przez opiekunów radzieckich

MOSKWA (PAP). — Wczoraj wyjechała z Moskwy do kraju grupa dzieci polskich, które burza wojenna zagnała na teren ZSRR. W czasie wojny dzieci te przebywały w polskich domach dziecięcych, specjalnie w tym celu utworzonych staraniem Związku Patriotów Polskich przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego.

Wszystkie wracające do kraju dzieci wyglądają b. dobrze, mają nowe ubrania i obuwie.

W wigilię ich wyjazdu w domu dziecka w Czekałowsku pod Moskwą odbył się wieczór pożegnalny, na którym obecni byli przedstawiciele radzieckiego ministerstwa oświaty oraz radca ambasady R. P. w Moskwie Zambrowicz. Radca Zambrowicz w serdecznych słowach podziękował władzom radzieckim za troskliwą opiekę nad dziatwą polską.

Przed odejściem pociągu, na dworzec Białoruski w Moskwie przybyli przedstawiciele radzieckiego ministerstwa oświaty, radca Zambrowicz, kierownictwo czkałowskiego domu dziecka wraz z wychowankami oraz delegacja 16 moskiewskiego domu dziecięcego. Dzieci radzieckie pożegnały się serdecznie z dziećmi polskimi, życząc im szczęśliwego powrotu do Ojczyzny.

Nowi okupanci na Cyprze

BELGRAD. (SAP) — Radio wolnej Grecji, komentując wiadomości Reutera o przybyciu amerykańskich rzeczoznawców na Cypr, celem zorganizowania tam baz i radiostacji, oświadcza: **„Oprócz Anglików zagrażają Cyprowi jeszcze nowi okupanci. Lud grecki, a zwłaszcza ludność Cypru, uważa, że taki przybycia Amerykanów należy rozumieć jako odmowę imperialistów na słuszne** żądania — przyłączenia Cypru do Grecji".

Związki Zawodowe Francji

odrzuciły zaproszenie „marshallowców"

PARYŻ (SAP). — Dziennik „Humanite" zamieścił odpowiedź francuskich związków zawodowych na zaproszenie brytyjskich związków zawodowych (TUC) na konferencję w sprawie realizacji planu Marshalla

Francuskie związki zawodowe (CGT) wyrażają opinię, że konferencja ta jest zorganizowana z pominięciem Światowej Federacji Związków Zawodowych i że de facto zbiera się w zupełnie innych celach, jak rozważanie kwestii pomocy jaka potrzebna jest krajom zniszczonym przez wojnę.

CGT zachowa wierność ideałowi jedności świata robotniczego i jedności związków zawodowych i Światowej Federacji Zw. Zaw. i nie przyjmuje zaproszenia rady generalnej brytyjskich związków zawodowych.

Departament Stanu USA finansuje Mosleya

MOSKWA. — Tygodnik „Nowoje Wremia" stwierdza, iż pobłażliwy stosunek rządu labourzystowskiego do przywódcy faszystów brytyjskich Mosley'a wypływa z faktu, że jest on protegowanym amerykańskiego departamentu stanu. Jak wynika, ze sprawozdania amerykańskiego biura informacji, Mosley otrzymuje od niego z rozporządzenia departamentu stanu w regularnych odstępach czasu poważne subwencje. Co więcej, w departamencie stanu wysuwa się kandydaturę Mosley'a na stanowisko pełnomocnika przy rozdziale funduszów amerykańskich, przeznaczonych dla grup faszystowskich w państwach europejskich.

Odprawa sekretarzy wojewódzkich PPS

WARSZAWA — W dniu 26 bm odbyła się w siedzibie CKW PPS odprawa sekretarzy wojewódzkich Polskiej Partii Socjalistycznej pod przewodnictwem sekretarza CKW — tow. Ćwika.

Tow. Ćwik wygłosił referat o aktualnych zadaniach partii. W odprawie uczestniczył członek CKW PPS i przewodniczący KC OM TUR, tow. Motyka, który referował zagadnienia młodzieżowe.



Premier Groza w towarzystwie tow. wicemin. Leszczyckiego przechodzi przed frontem kompanii honorowej na dworcu w Zebrzydowicach.

Stanowisko Rządu R. P. w sprawie Niemiec i sytuacji Polaków za granicą

Odpowiedź ministra Modzelewskiego na interpelację Sejmu

Jak już pokrótce donieśliśmy w numerze wczorajszym, min. Spraw Zagranicznych Modzelewski udzielił w imieniu Rządu Polskiego szczegółowej odpowiedzi na interpelację Sejmu w sprawie Niemiec i położenia wychodztwa polskiego zagranicą.

Min. Modzelewski powiedział, m. in.:

Rząd Polski podziela niepokój, którego wyrazem była wczorajsza interpelacja odnośnie poczynań na terenie Niemiec Zachodnich.

Rząd Polski nie mógł pominąć milczeniem tych zamiarów i dlatego w głębokiej trosce o pokój i bezpieczeństwo w Europie powziął inicjatywę naradzenia się z przedstawicielami zaprzyjaźnionej Czechosłowacji i Jugosławii. W wyniku dwudniowych narad została uchwalona wspólna deklaracja, którą wszystkie 3 zaprzyjaźnione Rządy postanowiły notyfikować czterem mocarstwom, Radzie Kontroli w Berlinie, oraz rządom innych krajów bezpośrednio zainteresowanych sprawą Niemiec, przy czym z okazji notyfikacji nasi ambasadorowie w stolicach czterech mocarstw wyrazili nadzieję, że Deklaracja Praska wzięta będzie pod rozwagę. **Podkreśliło to nasze stanowisko, którego skutki są niewątpliwe, choć w tej chwili trudne jeszcze do sprecyzowania.**

DEKLARACJA 3 PAŃSTW — GŁOSEM PRZESTROGI.

Podnieśliśmy w Pradze głos przestrogi. Zwróciliśmy się do zainteresowanych rządów i narodów, gdyż uważamy, że czas jeszcze zawrócić z fałszywej drogi, która nie [illegible]dzi do trwałego pokoju. **Wiadomo również, iż nasz wielki sąsiad wschodni, Związek Radziecki oświadczył, iż nie może zaakceptować żadnych postanowień konferencji trzech mocarstw w Londynie w sprawie niemieckiej, jako postanowień niezgodnych z zasadami, ustalonymi na poprzednich konferencjach międzynarodowych. Ze swej strony chcę oświadczyć, że Rząd Polski nie będzie mógł uważać za legalne postanowienia jednostronne, niezgodne z uchwałami w Jałcie i Poczdamie i z tą częścią uchwał, które były powzięte w Moskwie w kwietniu roku zeszłego.**

Co dzień wnosimy swój wkład do dzieła odbudowy Europy. Jesteśmy w trakcie nowych rokowań handlowych ze strefą wschodnią Niemiec i zawarliśmy już umowę z zachodnimi strefami Niemiec. Jest to dowód oczywisty, że nie tylko nie sprzeciwiamy się normalizacji życia ekonomicznego w Niemczech, ale że pragniemy, aby ta normalizacja nastąpiła możliwie szybko.

BEKONY... I KLIMAT POLITYCZNY.

W tej chwili nasze delegacje handlowe prowadzą rokowania w Londynie, Paryżu i w stolicach innych krajów na zachodzie. Rozszerzyliśmy w ostatnich czasach zasięg naszych umów handlowych.

Chcemy wywozić nasze bekony, jaja czy cukier np. do Wielkiej Brytanii. Będziemy to czynić. Chcielibyśmy jednak, ażeby minister Bevin również wziął pod uwagę, że produkcja i wywóz tych bekonów wymagają odpowiedniego klimatu. Wymianie gospodarczej między Europą Wschodnią a Zachodnią, w której wszyscy są jednakowo zainteresowani, nie sprzyja oczywiście atmosfera dyskryminacji i prób uszczuplania suwerenności krajów nowej demokracji, planów stworzenia t. zw. Związku Zachodniego. **Kultywowanie tej atmosfery i tych prób raczej dezorganizuje, niż organizuje powojenną Europę, podcina zamiast wzmacniać nadzieje, którymi ożywione były narody Europy w jakże wytrwałej i ofiarnej walce z hitleryzmem.**

Polacy za granicą pod opieką Rządu

Przechodzę do odpowiedzi na pytanie, dotyczące sytuacji uchodztwa polskiego za granicą — a zwłaszcza Polaków Westfalskich i Polonii we Francji.

Jak wiadomo, długie starania Rządu, zmierzające do umożliwienia powrotu do kraju Polakom z Westfalii zostały uwieńczone pewnym sukcesem.

Praktyka pokaże, co z zapowiedzianych przyrzeczeń zostanie wykonane. Aby przyśpieszyć tę praktykę, przeprowadziliśmy w Berlinie oraz w strefie brytyjskiej szereg konferencji w sprawie techniki reemigracji. **W wyniku tych konferencji mogę zawiadomić Wysoki Sejm, iż w r. 1948 planujemy reemigrację z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, obejmującą łącznie 13 tysięcy osób.** Pierwszy transport winien wyjść ze strefy brytyjskiej w pierwszej dekadzie marca.

Powracający zgodnie ze swymi zawodami będą kierowani na miejsca pracy, gdzie przygotowywane są dla nich mieszkania. Każdy reemigrant otrzyma bezzwrotną zapomogę.

Chcielibyśmy, aby reemigracja objęła całość Polaków z Westfalii. Akcja w tym kierunku toczy się nadal.

Jeżeli chodzi o Polonię we Francji, to w ostatnich czasach Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostało zaalarmowane pewnymi faktami, zachodzącymi na terenie Francji w stosunku do naszego uchodztwa. Do faktów tych należy zaliczyć kampanię prasową, usiłującą dyskredytować uchodztwo polskie we Francji w opinii francuskiej, a reszty niektórych działaczy polonijnych, wzywanie na policję, indagacje, wizyty policji w lokalach polonijnych, oraz w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej, wreszcie napad nieznanych osobników na lokal szkoły polskiej w Paryżu.

Ze względu na dość szeroki zasięg szykan Ambasada nasza w Paryżu złożyła protest, a jednocześnie za pośrednictwem ambasadora Francji w Warszawie interweniowałem bezpośrednio. W wyniku tych interwencji otrzymałem odpowiedź w treści swej prawie że identyczną z odpowiedzią, udzieloną naszej ambasadzie w Paryżu. **Rząd francuski zapewnia, iż nie zamierza stosować żadnych środków dyskryminujących w stosunku do organizacji lub stowarzyszeń polskich we Francji, wszystkie zaś podania o zalegalizowanie są badane z jak największą przychylnością. Według ostatnio posiadanych przez nas wiadomości spośród 16 zaaresztowanych obywateli polskich we Francji 7 pozostaje dotąd w areszcie, jakoby pod śledztwem. Osobom tym zapewniliśmy opiekę prawną. Jesteśmy w trakcie wyjaśniania powodów przytrzymania.**

Fakt, że areszty te miały miejsce w przeddzień wyjazdu naszej delegacji handlowej do Paryża, odbił się szerokim echem nie tylko w naszej prasie, ale i w prasie francuskiej.

Pewne odłamy tej prasy w trosce o przyszłość stosunków francusko-polskich słusznie widziały w tych faktach chęć pewnych czynników do utrudniania rokowań. Polska delegacja handlowa mimo to udała się do Paryża. Chcieliśmy przez to podkreślić naszą wolę do utrzymania jak najlepszych stosunków z Francją, zarówno w dziedzinie politycznej jak ekonomicznej, mimo, że pewne elementy we Francji idą na różne prowokacje, mające na celu zaognienie polsko - francuskich stosunków.

Do tego typu bezczelnych prowokacji należy n. p. napad na szkołę polską. Odnośnie tego napadu władze francuskie sugerują, iż był on dziełem andersowców. W najściu na lokal Bofransu (placówki transportowo - gospodarczej), obok inspektorów francuskich brał udział osobnik, który podał się za „komendanta Żandarmerii Polskiej w Paryżu".

Są to fakty sprzeczne z elementarnymi zasadami prawa międzynarodowego i na to właśnie zwróciliśmy szczególną uwagę władz francuskich.

Korzystam z okazji, ażeby poinformować Wysoką Izbę, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych zgromadziło już dane o sytuacji Polonii Zagranicznej we wszystkich krajach. Na podstawie tego materiału jesteśmy w trakcie opracowania planu silniejszego powiązania Polonii z Macierzą.

Skromne jeszcze w tym roku środki przewidziane w budżecie MSZ na cele opieki społecznej oraz szkolnictwa za granicą będą zużyte z jak największą korzyścią dla Polonii. Nasze wytyczne w stosunku do Polonii są jasne: **powrót do Ojczyzny dla tych wszystkich, którzy tego pragną, ale i utrzymanie jak najściślejszej łączności z tą częścią Polonii, która nadal pragnie utrzymywać więzy z Macierzą, mimo, iż pozostanie za granicą.** Wymordowanie przez hitlerowców 6 milionów naszych obywateli każe nam szczególnie cenić każde serce polskie, nawet jeśli bije ono w oddaleniu od swojej Ojczyzny setki czy tysiące kilometrów, byleby biło po polsku.

Uroczyste powitanie delegacji rumuńskiej na stacji granicznej w Zebrzydowicach

ZEBRZYDOWICE. (c[illegible]) — Z dwu i pół godzinnym opóźnieniem, spowodowanym uszkodzeniem jednego z 14 wagonów pociągu rumuńskiego na terenie Czechosłowacji, przybył do Zebrzydowic specjalnym pociągiem **premier rumuński, dr. Petru Groza na czele 5-osobowej oficjalnej delegacji rządu rumuńskiego celem podpisania umowy kulturalno - oświatowej z Polską.**

Prócz premiera przybyli: minister Spraw Zagranicznych p. **Ana Pauker**, minister spraw wewnętrznych **Teohari Georgescu**, minister informacji **Octav Divezeanu** i minister kultury i sztuki **Ion Pas.** Premier Groza przybył ze swą córką Mią, a minister Divizeanu z żoną.

Delegacji rządowej towarzyszą ponadto: sekretarz gen. MSZ minister pełnomocny **Aleksandru Voitinivici**, dyr. dep. polit. MSZ minister pełnomocny **Edvard Mezincesco**, dyr. prez. rady ministrów **George Bulinescu**, dyr. protokołu dyplomatycznego **Mladin Tudo**, dyr. dep. adm. MSZ **Carel Emeric Lustig**, radca prasowy MSZ **Vasile Dumitrescu**, radca MSZ pani **Ana Toma**, dyr. adm. MSZ **Valeriu Bucicov**, dyr. gen. handlu zagran. **Gega Radulescu**, dyr. gen min. spraw wewn. **Mircea Bratucu**, gen dyw. **Nicolae Stoicescu**, insp. gen. min. spraw wewn. **Ion Crisan**, dyr dziennika „Libertates" **Ion Delea**, oraz szereg wyższych urzędników poszczególnych ministerstw. Z ramienia rządu R. P. premierowi Grozie towarzyszył przez całą drogę ambasador nadzwyczajny **dr. Piotr Szymański.**

Dworzec zebrzydowicki przybrano na powitanie gości zielenią, a z masztów powiewały flagi o barwach narodowych polskich i rumuńskich.

Z chwilą zatrzymania się pociągu na peronie w Zebrzydowicach, do salonki premiera rumuńskiego wszedł wiceminister spraw zagranicznych tow. dr. **Stanisław Leszczycki** w towarzystwie ambasadora rumuńskiego w Warszawie **Raicu**, wicewojewody śląsko - dąbrowskiego **płk. Ziętka**, generałów **Turkowskiego** i **Daniluk - Daniłowskiego**, oraz naczelnika wojewódzkiego wydziału kultury i sztuki **płk. Stahla.**

Po krótkich przemówieniach powitalnych premier Groza wraz z całą delegacją wyszedł na peron, przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej i następnie przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i rumuńskiego przeszedł przed frontem kompanii. Premier zatrzymał się przed dowódcą drugiego plutonu i przywitał żołnierzy po polsku okrzykiem: **„Czołem żołnierze!".**

Grupa dziewcząt w ludowych strojach ziemi cieszyńskiej wręczyła ministrowi Pauker'owej i córce premiera wiązanki kwiatów. W międzyczasie kompania honorowa ustawiła się do defilady, którą premier Groza odebrał w środku peronu, przed swoją salonką.

Po defiladzie premier Groza oświadczył dowódcy kompanii honorowej: **„Po raz pierwszy widzę żołnierzy polskich i jestem zachwycony ich wspaniałą postawą. Proszę przyjąć wyrazy mego najwyższego uznania dla Wojska Polskiego".**

Pozostało jeszcze około 20 minut do czasu odejścia pociągu. Premier Groza zaprosił do salonki wszystkich witających go w Zebrzydowicach przedstawicieli władz, wojska i prasy. Pierwszą lampką wina premier Groza wzniósł toast na cześć odrodzonej Polski, jego ludu i wojska, a tow. min. Leszczycki wymienił toast na cześć Republiki Rumuńskiej i przybyłych miłych gości. W czasie pogawędki premier rumuński wyraził swe ubolewanie, że nie zna języka polskiego, w którym by tak chętnie porozmawiał z Polakami.

W rozmowie z naszym sprawozdawcą, premier Groza przekazał pozdrowienia czytelnikom „Gazety Robotniczej" wraz z autografem.

Minęła druga po północy, gdy pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy, na krótko tylko przystając w Katowicach.

„Ojcowski" wyrok na wydawcę „Stuermera"

BERLIN. (PAP) — Z Frankfurtu donoszą, że wydawca tygodnika „Der Stuermer", osławionego pisma antysemickiego, wychodzącego w czasach hitlerowskich, dr. Maywilmy, został skazany zaledwie na 2 lata więzienia i konfiskatę połowy majątku, który wynosi 2,1 milionów marek.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Nowa Rumunia

La tribune des Nations

zamieszcza wywiad z przewodniczącym prezydium republiki rumuńskiej Konstantynem Parhonem.

„Ludowa republika rumuńska wyraża w swojej istocie wolę i cele mas pracujących Rumunii. Rumunia z okresu monarchii była opanowana przez wielki kapitał rodzimy i obcy. Była to Rumunia obszarników, w której robotnicy chłopi, rzemieślnicy i intelektualiści byli skazani na niedostatek. Natomiast ludowa republika rumuńska jest prawdziwą ojczyzną dla ludu pracującego miast i wsi i inteligencji pracującej. Broni ona niezależności i suwerenności kraju przeciw spiskom i prowokacjom imperialistów, podżegaczy do nowej wojny.

Jeżeli chodzi o osobę prezydenta Parhona, to wedle jego własnych słów:

„W ubiegłym pięćdziesięcioleciu utrzymywałem ścisłe kontakty z demokratycznym ruchem robotniczym. Nie było łatwym w naszym kraju sympatyzować i walczyć po stronie sił demokratycznych. To też prześladowały mnie władze bezpieczeństwa reżimów reakcyjnych zostałem usunięty z katedry profesorskiej".

Nowa republika ludowa prowadzi nową politykę zagraniczną:

„Ludowa republika rumuńska jest dziś ważnym ogniwem potężnego frontu pokoju i demokracji. Przez zawarcie traktatu przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy z naszymi sąsiadami, nasz kraj skonsolidował swą pozycję we froncie demokracji i pokoju, na czele którego znajduje się ZSRR. Zacieśniamy więzy przyjaźni ze wszystkimi krajami, które pragną współpracować w dziele obrony pokoju, swobody i suwerenności narodu.

W nowej Rumunii wszyscy ci, którzy wierni są sprawie ludu, wszyscy ludzie pióra, demokraci i postępowcy znajdują i znajdą dla siebie odpowiednie miejsce dla budowy naszego kraju.

Doświadczenie nabyte podczas walk o ziemię i wolność, o uratowanie niepodległości kraju i wprowadzenie prawdziwej demokracji przeciw hitleryzmowi, ciągła bitwa przeciw manewrom agentów imperialistycznych sprawiła, że naród rumuński dojrzał i [illegible] dzisiaj budowę demokracji ludowej..."

6 domów arabskich wysadzono w powietrze

JEROZOLIMA. (PAP) — We środę rano wysadzono w powietrze 6 domów w dzielnicy arabskiej miasta, w których znajdowały się gniazda wolnych strzelców. Akcję przeprowadziła organizacja Hagana.

We środę po południu terrorystyczna grupa żydowska zaatakowała [illegible] gmach Trybunału Wojskowego. Jeden ze strażników arabskich został zabity, 2 zaś raniono. Po podrzuceniu [illegible] bomb zapalających napastnicy wycofali się.

Pierwsza rozprawa Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

HAGA. (PAP) — We czwartek odbędzie się pierwsze posiedzenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, na którym rozpocznie się rozpatrywanie sporu brytyjsko-albańskiego, wynikłego na tle najechania w 1946 r. przez dwa kontrtorpedowce brytyjskie na minę w cieśninie Korfu. Jest to pierwsza sprawa, jaką wniesiono do Trybunału od chwili jego reorganizacji [illegible] 1946 r.

Mgr. Stanisław Hortyński

Niemcy mogą płacić reparacje

Niedawno Amerykańska Komisja Kongresowa ogłosiła memorandum, w którym domaga się, między innymi, wstrzymania odszkodowań dla państw zwycięskich, motywując to swoje żądanie pragnieniem przyśpieszenia odbudowy gospodarczej Niemiec.

Marshall w odpowiedzi na zalecenie Komisji Kongresowej oświadczył gotowość wstrzymania odszkodowań dla wschodnich sąsiadów Niemiec.

Nie potrzeba komentarza, iż wśród tych wschodnich sąsiadów znajduje się również Polska.

Czyż naprawdę do odbudowy Niemiec konieczne było pokrzywdzenie sąsiadów wschodnich Niemiec, czyli tych krajów, które od hitlerowskiej machiny wojennej najwięcej ucierpiały i największych doznały zniszczeń? Czy naprawdę angielsko-amerykańskie wysiłki nad odbudową niemieckiego pokojowego przemysłu, mimo z ich strony szczerych i sumiennych starań — nie dały pożądanych rezultatów, ponieważ obiektywnie takich rezultatów dać nie mogły? Warto się nad tym zastanowić.

Jeszcze w marcu 1946 r. Rada kontrolna w Niemczech uznała konieczność odbudowy niemieckiego pokojowego przemysłu, celem zaspokojenia naturalnych potrzeb narodu niemieckiego, oraz umożliwienia spłaty niemieckich reparacyjnych zobowiązań. Plan przewidywał doprowadzenie produkcji stali do 7,5 milionów ton rocznie tj. do poziomu z r. 1932, (60 proc. przedkryzysowej produkcji z 1929 r.), oraz wydobycie węgla do 75 milionów ton rocznie. Plan ten miał obiektywne warunki pełnej swej realizacji. W Zachodnich Niemczech bowiem, przemysł ucierpiał od działań wojennych stosunkowo bardzo mało (około 75 procent przemysłowych zakładów ocalało.)

Nadto około 70 proc. całej produkcji przedwojennej Niemiec dawały rejony Ruhry i Reńsko-Westfalski, które w całości znalazły się w zachodnich zonach.

Tymczasem już w 1946 roku planu powyższego nie wykonano.

Produkcja stali w Zachodnich Niemczech osiągnęła zaledwie 30 procent zaplanowanej kwoty, zaś wydobycie węgla — 40 proc.

To fiasko w wykonaniu planu zupełnie konkretnie i obiektywnie zakreślonego znacznie podważyło powagę postanowień konferencji berlińskiej. Mogły przy tym łatwo powstać sugestie, iż likwidacja potencjału przemysłu wojennego Niemiec mogłaby spowodować pozornie [illegible] unikniona deindustrializację Niemiec, prowadzącą nieuchronnie do kompletnego zastoju przemysłowego tego kraju.

Podporządkowanie całego przemysłu Zachodnich Niemiec anglo-a[illegible]rykańskiemu kapitałowi doprowadziło w rezultacie do zatrzymania reparacji z bieżącej produkcji dla tych krajów, które z tym kapitałem [illegible] współpracują. Równocześnie tenże kapitał wszystkie wysiłki [illegible]rował w tym kierunku, aby reparacje przekształcić w źródło nowych dochodów z niemieckiego gospodarstwa.

System ten nie jest nowy. To samo miało miejsce już po pierwszej wojnie światowej.

Dalszym następstwem tej polityki było ścisłe porozumienie między dwoma zonami, które doprowadziło w konsekwencji do ostatecznego oddzielenia gospodarczego Ruhry od Wschodnich Niemiec.

Dziś ekonomika stref zachodnich jest zorientowana jedynie na kontakty gospodarcze z zachodem, pod kontrolą zagranicznych monopoli. W oczach tych monopoli wschodnie Niemcy przedstawiają nie przemysłową, lecz rolniczą bazę, a więc źródło środków aprowizacyjnych, oraz taniego surowca. Równocześnie ziemie te stanowiłyby bliski i wygodny rynek zbytu dla przemysłowej produkcji.

Cały wysiłek anglo-amerykańskich kompanii zmierza do zmonopolizowania w swoich rękach całego eksportu z Zachodnich Niemiec. Eksport ten posiada raczej charakter ukrytych reparacji, którego cechą charakterystyczną jest brak określonej wysokości ściąganych sum oraz zdecydowanego czasokresu. Przy czym import z zagranicy Niemcy opłacają [illegible] dolarach, a za eksport swój otrzymują marki.

Tych skomplikowanych dróg rozwoju odbudowy przemysłu niemieckiego po wojnie można byłoby uniknąć przez ustalenie stałych i jasnych postulatów, objętych jednym zwartym planem dla całej ekonomiki niemieckiej. Plan ten powinien obejmować program odbudowy pokojowego gospodarstwa Niemiec, program eksportu i importu, plan zaspokojenia żądań reparacyjnych i [illegible] końcu sposób pokrycia rozchodów związanych z okupacją.

Tylko na tej podstawie poziom produkcji Niemiec w skali ogólnokrajowej mógłby wykazać stałą progresję, co doprowadziłoby do zjednoczenia gospodarczego kraju, zdrowego rozwoju handlu międzystrefowego, całkowitego wykorzystania zdolności produkcyjnych wszystkich zakładów, pełnego zatrudnienia wszystkich rąk do pracy, a w następstwie do łatwego i systematycznego spłacenia reparacji.

Nasuwa się jednak mimowoli wątpliwość, czy zdolności produkcyjne i płatnicze narodu niemieckiego są w stanie sprostać ciężarowi nałożonych nań reparacji wojennych.

Wystarczy atoli przytoczyć i porównać kilka danych, aby pozbyć się tych wątpliwości raz na zawsze. Oto one:

Krymska Konferencja ustaliła ogólną sumę reparacji [illegible] miliardów dolarów.

Niemcy jako jednostka ekonomiczna, stosunkowo łatwo mogą wywiązać się z tego zobowiązania.

Niemcy jedynie w czasie ostatniej wojny, tylko na wojenne potrzeby wydatkowały 620 miliardów marek, czyli 155 miliardów dolarów. Suma ta przewyższa prawie [illegible]miokrotnie wyżej określoną ogólną sumę reparacji. A są to jeszcze nie wszystkie rozchody, związane [illegible]

Wiele miliardów dolarów Niemcy wydatkowały już na przygotowanie wojny.

Dziś tych wszystkich wydatków Niemcy nie ponoszą.

Wydatki te, dziś w Niemczech nie istnieją. W miejsce ich wstąpiła stosunkowo niewysoka kwota reparacji w sumie 20 miliardów do [illegible]

20 miliardów dolarów za morze zniszczeń i ocean łez.

MIMOCHODEM

Dlaczego od razu awantura?

Dziennik stołeczny „Życie Warszawy" zamieścił na swych łamach list nauczyciela szkoły powszechnej, w którym autor poskarżył się na nadużywanie w pismach literackich obcych słów i ni[illegible] i tych wyrażeń, przy czym oparł się na jednym z art. „Kuźnicy". Zdawałoby się, że sprawa jest prosta. W Polsce ludzie obecnie chcą czytać. Nakłady dzienników i wszelkich czasopism [illegible] osiągają obecnie cyfr, które nie śniły [illegible] wydawcom przedwojennym. Jest to objaw zupełnie zrozumiały, naturalny i bardzo pocieszający.

Nie widzimy w tym nic dziwnego [illegible] osobliwego, że czytelnicy pragną, aby czasopisma literackie zostały im udostępnione. Nie chodzi przecież o obniżenie ich poziomu, ale udostępnienie treści. Jeśli nadmiar wyrazów obcych i niezrozumiałych zwrotów stoi temu na przeszkodzie, to wypływałby prosty wniosek, aby używać mniej obcych słów i starać się pisać językiem bardziej zrozumiałym. Nauczyciel szkoły powszechnej, który chce czytać „Kuźnicę", ma pełne prawo zgłosić swe życzenia, które winny być wzięte pod życzliwą uwagę, a w żadnym razie nie zasługuje on na zwymyślanie.

Rozumiemy, że pisać językiem zrozumiałym dla wszystkich nie jest łat[illegible]. Ale równocześnie musimy przyznać, że jednak byłby to ideał. Jedna strona zwróciłaby uwagę na większą „dostępność" artykułów, druga zaś „podciągałaby" się w górę i w rezultacie moglibyśmy dojść nawet do pełnego zadowolenia obydwu stron.

Tymczasem, najniespodziewaniej „Kuźnica" mocno się obraziła. Dostało się i „Życiu Warszawy" za to, że się odważyło list zamieścić i autorowi, że taki list napisał. Pouczenie ex cathedra wypadło więcej niż ostro. „Zwracamy uwagę „Życiu Warszawy", że zamieszczanie takich listów jest pozbawione jakiegokolwiek sensu". Dobrej woli w każdym bądź razie w tych słowach trudno jest się dopatrzeć. Nie widać w tym również zdrowej tendencji aby słowa zabłądziły pod strzechy; o czym marzyli przecież grubo więksi mistrzowie słowa.

I dalej pisze „Kuźnica" „...Pisarze, zwłaszcza gdy dyskutują o sprawach literatury, mają prawo używać takiej terminologii jaka im jest potrzebna." Ależ, oczywiście, zwłaszcza gdyby to dotyczyło wymienianych między sobą listów. Nikt wówczas w treść nie wchodził i sensu nie dociekał. Jeżeli jednak chodzi o pisma, to śmiemy być zdania, że należy się liczyć z tym, aby nie były one dostępne jedynie dla garstki wybranych z najgórniejszych regionów, tym bardziej, że i podtytuł „tygodnik społeczno - literacki" do czegoś obowiązuje.

Nauczyciel szkoły powszechnej nie jest przecież analfabetą o jego zainteresowaniach bardzo dobrze świadczy fakt, że pragnie czytać „Kuźnicę". Całkowicie zgadzamy się z autorem notatki w „Kuźnicy", że „...trzeba się uczyć, przeminął czas złoty" To też nauczyciel szkoły powszechnej chce się uczyć, bo chce czytać. Zainteresowania jego idą w prawidłowym kierunku. „Kuźnica" przecież nie wydaje różnych wydań, dla bardziej i mniej „wtajemniczonych". Nie byłoby więc w tym ani hańby, ani poniżenia, gdyby forma artykułów była bardziej dostępna dla mniej „wtajemniczonych".

Irytacja autora notatki w Nr 8 „Kuźnicy" jest tym bardziej niezrozumiała, że poniżej na tej samej szpalcie umieścił z widocznym aplauzem słowa krytyki o najmłodszych poetach polskich, w których ten podał wiele słusznych, aczkolwiek gorzkich uwag. Okazuje się więc, że pod adresem poetów „reklamacje" zgłaszać wolno. Dlaczego tej samej zasady nie można — ceteris paribus — zastosować i pod adresem autorów artykułów w pismach społeczno-literackich?

Sprawa poruszona w „Życiu Warszawy" przez nauczyciela szkoły powszechnej nie jest zresztą tak zgodnie przesądzona w świecie literackim, jakby to wyglądało ze świętego oburzenia „Kuźnicy". W ostatnim bowiem numerze (8) również poważnego tygodnika literackiego jakim jest „Odrodzenie", czytamy bardzo pouczające zestawienie wyrazów obcych pod wymownym tytułem: „Jeden tydzień demokratycznej prasy literackiej", i wcale nie wynika, aby „Odrodzenie" zachęcało do ich używania. Wprost przeciwnie. Umieszcza je jako wyraz XX wieku w Polsce w zestawieniu z łaciną po polsku, czy polskim po łacinie wieku XVIII. Bardzo wymowne i charakterystyczne porównanie.

Należy przy tym jeszcze dla ścisłości i porządku nadmienić, że redakcja „Odrodzenia" nie pominęła w przytoczonym wykazie i swego tygodnika, a więc również bije się w piersi.

„Kuźnica" uważa, że to jej nie przystoi. A szkoda! Wartałoby jednak pamiętać o pięknych słowach Prezydenta Bieruta wygłoszonych we Wrocławiu! „...Upowszechnienie i uwspółcześnienie twórczości kulturalnej we wszystkich jej różnych różnorodnych przejawach i dziedzinach — oto zadanie które wkłada na barki obecnego pokolenia twórców... nowy okres historyczny, okres demokracji ludowej".

„Upowszechnienie twórczości kulturalnej..., a więc o nauczycielu szkoły powszechnej, czy każdym innym obywatelu, zwłaszcza jeśli sam się garnie, też trzeba pamiętać.

Z naszego stanowiska

Realizujemy wytknięte cele

(h) Sejm Ustawodawczy uchwalił jednogłośnie państwowy plan inwestycyjny na rok 1948. Ta jednomyślność posłów nie jest przypadkowa. Wynika ona z zasadniczej postawy całego narodu, który po ciężkich doświadczeniach wojennych powziął zasadniczą decyzję odbudowy i realizuje ją na wszystkich odcinkach. Rzadko który akt ustawodawczy jest tak mocno oparty o wolę zbiorową narodu, jak właśnie ustawa o planie inwestycyjnym.

Taką właśnie postawę zajął Naród Polski od pierwszych momentów po wyzwoleniu. Na przekór wszystkim trudnościom od razu wielki wysiłek skierowano na sprawy odbudowy. Najpierw chodziło o uruchomienie produkcji i na tym odcinku polska klasa robotnicza osiągnęła wyniki bezkonkurencyjne.

W miarę porządkowania stosunków wysiłki we wszystkich kierunkach były coraz bardziej koordynowane i słusznie możemy się chlubić, że w chwili obecnej mamy już poza sobą pierwszy rok wykonania planu gospodarczego i związanego z tym planu inwestycyjnego. Poza sobą mamy rok poważnych doświadczeń w zakresie planowego wykonania zamierzonych inwestycji, rok poważnych trudów, ciężkich kłopotów, ale i nie byle jakich wyników.

Jest to rezultatem praktycznych wskazań rządów Polski Ludowej, realizowanych zbiorowym wysiłkiem narodu. Dzisiaj z pełnym zadowoleniem możemy przeczytać uwagi, niezbyt nam przychylnego londyńskiego „The Economist", który pisze: „Gdyby w 1945 r. [illegible]szono Anglików do uświadomienia sobie, że pod wielu względami zagadnienia odbudowy, wobec których się znaleźli, były niemniej pilne, jak te, w obliczu których znalazła się, powiedzmy, Polska, to może wzięliby się do roboty i pracowali tak, jak to zrobili Polacy, ale ukołysani iluzjami, rozwiązali oni swój kryzys jak lunatycy".

Mądry... „The Economist" po szkodzie, bo o Anglikach, jako całości, nawet i tego obecnie powiedzieć nie można, w błędach bowiem brną nadal.

Te słowa jednak są niewątpliwie dla nas obiektywnym potwierdzeniem słuszności drogi, na którą weszliśmy i po której bez przerwy idziemy nadal. Wyrazem tej właśnie drogi są nasze plany gospodarcze i inwestycyjne.

Zeszłoroczny plan inwestycyjny zamknął się w sumie 116 miliardów zł. Na wykonanie tegorocznego [illegible]lanu przeznaczamy kwotę 193.8 [illegible]iliardów zł. Do wykonania obec[illegible]ego planu inwestycyjnego jesteś[illegible]my niewątpliwie lepiej przygotowani, aniżeli w roku ubiegłym. W naszej pracy jest już stanowcza przewaga organizacji, podczas gdy poprzednio na szeregu odcinkach musieliśmy z konieczności niejednokrotnie improwizować.

W miarę krzepnięcia naszego gospodarstwa narodowego na mocniejszych fundamentach jest opar[illegible] nasz plan inwestycyjny. Jesteś[illegible] przekonani, że na odcinku wszystkich trzech jego podstawowych elementów nie napotkamy na zasadnicze przeszkody w wykona[illegible] postawionych zadań.

[illegible] trzy elementy to: środki fi[illegible] pokrycie materiałowe i ludzka siła robocza.

W zasadzie finansowanie planu inwestycyjnego jest oparte o własne środki wewnętrzne i ten stan rzeczy zdaje się utrwalać. W 1946 r. nasze inwestycje były w 69 proc. wykonane przy pomocy środków krajowych, w 1947 r. — w 84,6 proc. w 1948 r. przewidujemy 88,5 proc.

Polityka egoistyczna i imperialistyczna Stanów Zjednoczonych odcina nas od pomocy zagranicznej w szerszej skali, ale rozbudowa [illegible]wnętrzna pozwala nam już obecnie na mobilizację poważnych środków własnych na nasze potrzeby in[illegible]stycyjne.

Stale rosnąca produkcja przemysłu krajowego ułatwia nam rozwiązania na odcinku materiałowym. Niezbędny import pokrywamy wysyłką własnych towarów zagranicę, przede wszystkim węgla, a okazana nam pomoc Rosji Radzieckiej ułatwia poważne rozwiązanie istniejących trudności.

Siłą roboczą dysponowaliśmy dotychczas w stopniu zadawalającym. W roku obecnym możemy napotkać na pewne trudności. Zaczynamy inwestycje, które wymagają pracowników wykwalifikowanych. Nadmiaru specjalistów nie mieliśmy nigdy, a dodatkowa trudność polega na tym, że istniejącym [illegible]teriałem ludzkim nie możemy [illegible]hodnie dysponować, przesuwając go na określone miejsca, ze [illegible]du na trudności mieszkaniowe. Szkolenie personelu oraz przystąpienie do rozwiązania problemu mieszkaniowego stwarza warunki do pomyślnego przejścia przez [illegible]kres trudności. Niemniej jednak [illegible] ten odcinek zagadnienia będzie należało zwrócić baczną uwagę, gdyż stąd mogłyby wyjść w przyszłości powikłania.

W tegorocznym planie inwestycyjnym jest położony szczególny nacisk na dalszą rozbudowę prze[illegible]u. W grę wchodzą już obecnie nie zasadnicze remonty i uzupełnienia techniczne produkujących już zakładów, ale stawianie całkiem nowych. Między innymi przewidziane jest uruchomienie w Starachowicach fabryki samochodów ciężarowych, zdolnej do produkcji 10 tysięcy wozów rocznie.

Na pokrycie potrzeb inwestycyjnych naszych czterech kluczowych przemysłów plan przewiduje: przemysł węglowy 13,3 miliardów zł., hutniczy — 8,8 miliard. zł., metalowy 8,1 miliardów zł. i energetyczny 9,3 miliard. zł.

W związku ze stałym wzrostem produkcji zwrócona jest baczna uwaga na obsługę konsumentów. W bieżącym roku powstaną 74 spółdzielcze domy towarowe oraz 48 domów towarowych państwowych.

O programie budownictwa pisaliśmy niedawno dość szczegółowo. Obecnie chcemy przypomnieć tylko, że Ministerstwo Odbudowy w ramach tegorocznego planu inwestycyjnego dysponuje kwotą 39 miliardów zł., z czego na budownictwo mieszkaniowe przewidziane jest 18,3 miliard. zł. Z tej sumy 12 miliard. zł. przypada na budowę mieszkań dla robotników.

W planie inwestycyjnym przewidziane są również kredyty na cele oświaty i kultury. Należy wymienić m. i. sumę 7,4 miliarda zł. przeznaczoną na wyposażenie szkół.

Zdajemy sobie sprawę, że plany inwestycyjne nie mogą być dostosowane tylko do naszych potrzeb, muszą one bowiem również uwzględniać nasze możliwości finansowe i materiałowe. W każdym planie inwestycyjnym musi brana być pod uwagę również hierarchia celów. Potrzeby mniej gwałtowne muszą ustąpić przed bardziej pil[illegible]

Każdy rok jednak naszej pracy będzie nas posuwał naprzód, przybliżając do celów, które przed sobą postawiliśmy. Wiemy, że pracować musimy w warunkach niezwykle ciężkich, w oparciu przede wszystkim o własne siły. Wiemy jednak, że pracujemy i budujemy dla siebie. Dlatego właśnie pracujemy wytrwale i budujemy konsekwentnie.

2 lata ORMO

w służbie Państwa i społeczeństwa

„Nasze ORMO jest i będzie armią zwycięską, bo ORMO to polska klasa robotnicza".
tow. J. Cyrankiewicz

Mija dwa lata od chwili, kiedy na podstawie uchwały Rady Ministrów powołano do życia ORMO — Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej, organizację społeczną opartą na zasadach dobrowolności, a mającą zapewnić narodowi naszemu możność spokojnej, twórczej pracy.

Był to okres przejściowy i niewątpliwie trudny dla młodego państwa ludowego, okres walki o stabilizację, okres walki o unormowanie warunków życia.

Wtedy to chłopi i robotnicy po raz pierwszy w historii Polski wzięli do swych strudzonych dłoni karabin i w szeregach ORMO u boku Milicji Obywatelskiej wspólnie z nią stanęli do rozprawy z faszystowskim podziemiem w obronie spokoju i bezpieczeństwa fabryk i kopalń, lasów i pól, miast i wsi.

Mimo wielu przeszkód ORMO rosło szybko i w czerwcu, tj. cztery miesiące od chwili powstania liczyło 40 tysięcy członków. Stworzony został wówczas Główny Inspektorat ORMO przy Głównej Komendzie MO w Warszawie, oraz wojewódzkie i powiatowe komendy. Referaty przyśpieszyło zorganizowanie aktywizację oddziałów ORMOwskich, które niejeden czyn bojowy mają za sobą w tym okresie.

Najpoważniejszym jednak egzaminem sprawności bojowej i wartości politycznej był dla Organizacji okres wyborów. Wówczas to PPS-owcy, PPR-owcy, SL-owcy i bezpartyjni członkowie ORMO pokazali, że potrafią stać na straży demokracji ludowej, nie wahając się oddać za nią życia. Liczne meldunki terenowe z tego okresu, pełne bohaterskich często szczegółów, potwierdzają to w zupełności.

Po wyborach ORMO-wcy w dalszym ciągu walczą na terenie województw południowych i wschodnich z bandytyzmem politycznym i gospodarczym. Ogółem — jeśli spojrzymy na cyfry — ORMO stoczyło w naszym kraju 1393 walki z bandami, przy czym zabitych zostało 271 bandytów, ujętych zaś 748. Poza tym ujawniono i zlikwidowano... chwyconych zostało 1845 przemytników, wykryte 924 bimbrownie.

Druga połowa 1947 roku, to okres pracy o innym charakterze. Gdzieniegdzie jeszcze sytuacja wymaga, by ORMO pełniło nadal służbę patrolową. Zasadniczo jednak ORMO-wcy przestawiają się na wykonanie nowych zadań, jakie po walce z bandytyzmem politycznym stanęły przed naszym narodem. Do najważniejszych z nich należy „bitwa o handel", której wygranie warunkuje wykonanie planu odbudowy. ORMO włącza się w akcję walki ze spekulacją, prowadząc specjalne kursy przeszkoleniowe, dostarczające kontrolerów społecznych, cieszących się opinią bezwzględnej uczciwości.

Równocześnie ORMO wchodzi na drogę zwiększenia wewnętrznej dyscypliny organizacyjnej, na drogę szkolenia politycznego i bojowego swych członków.

Do usprawnienia pracy przyczyniło się w znacznym stopniu wprowadzenie odpowiedniej struktury organizacyjnej przez przyjęcie systemu wojskowego. Powstały drużyny, plutony i kompanie ORMO, a przez zastosowanie systemu wojskowego osiągnięta została sprężystość, ściślejsza kontrola, a co za tym idzie — wzrost dyscypliny.

Równocześnie z akcją szkoleniową rozpoczęto zakładanie świetlic, umożliwiających ORMO-wcom pracę samokształceniową, oraz zakładanie klubów i drużyn sportowych, rozwijających sport masowy — szczególnie na wsi.

Poza tymi działami pracy jedną z najważniejszych spraw jest włączenie ORMO-wców do akcji ogólno społecznych, a więc wyrabianie w nich pełnej świadomości aktywności obywatelskiej. Nie brak ORMO-wców przy siewie, przy żniwach, przy realizowaniu dekretu o pomocy sąsiedzkiej na wsi. ORMO-wskie trójki w fabrykach chronią przemysł od ew. wypadków sabotaży. ORMO-wcy przystępują do tworzenia drużyn ratowniczych, do zasilenia ochotniczych straży pożarnych politycznie uświadomionym i wyszkolonym wojskowo elementem.

Stojąc w szeregu zwycięzców we współzawodnictwie pracy z jednej strony z drugiej zaś gromiąc z bronią w ręku niedobitki band, stają się ORMO-wcy przykładem bezgranicznego poświęcenia sprawie polskiego ludu pracującego, sprawie postępu i demokracji.

PRZEGLĄD PRASY

To są zarobki

Na naiwności ludzkiej od dawna już zarabiają różnego rodzaju spryciarze i wydrwigrosze. Nie brak ich zresztą w żadnej części Polski. Ostatnio specjalnie silna fala wydrwigroszów spod znaku chiromancji rzuciła się na Ziemie Odzyskane. Roi się tam po miastach i wioskach od znachorów (naturalnie daje się tu we znaki brak lekarzy) jasnowidzów, wróżek, wróżbitów.

To są naprawdę przedstawiciele wolnych zawodów, którzy nie mogą narzekać na brak klienteli. „Słowo Polskie" podaje na przykład takie fakty:

„Obserwowałem popularną **kabalarkę na Dworcu Głównym we Wrocławiu. W ciągu godziny obsłużyła 8 klientów. Taksa 100 zł. od osoby. Przed poczekalnią znachora przy ul. Kazimierza Wielkiego przewija się do 60 pacjentów. Znachor za woreczek z ziołami ka że sobie zapłacić 500 zł".**

Pomnóżmy tylko, a wyjdzie przeciętnie dzienny zarobek znachora plus minus 30.000 zł. Sprytne babsko na godzinę zarobi 800 złotych.

Od takich zarobków człowiekowi pracy robi się ciemno w oczach.

Współzawodnictwo w zakresie porządku

przyniosłoby nam niewątpliwy pożytek

Ruch współzawodnictwa pracy objął nie tylko wszystkie gałęzie przemysłu, ale przenika także do innych dziedzin naszego życia, w których jak się okazuje również można mówić o zwiększeniu wydajności pracy, wzmożeniu oszczędności itp.

To przenikanie współzawodnictwa do różnych działów naszego życia nasuwa nam myśl, że możnaby je również skierować na takie zagadnienie jak sprawa utrzymania porządku w naszych miastach i osiedlach wiejskich.

Sprawa ta jest o wiele poważniejsza niżby się na pozór wydawało. Faktem jest, że czystość naszych miast nie tylko Zagłębia Węglowego, ale w całej Polsce przedstawia się niezbyt dobrze. Na ten stan składa się wiele przyczyn.

W pierwszym więc rzędzie obserwować można znaczne zaniedbanie obowiązków jeśli chodzi o właścicieli domów i dozorców. Niskie zarobki tych ostatnich, lub ich zupełny brak w wielu dużych posesjach mieszkalnych jest właśnie przyczyną nieporządków. Właściciel domu nie tylko, że nie dba o usunięcie nieczystości, wywiezienie śmietników, ale również ulice przed posesjami pozostają nieuprzątnięte, pełne śmieci i brudu.

Co prawda istnieją przepisy porządkowe i sanitarne, ale szczerze powiedziawszy — dotychczas w niewielu tylko miastach odpowiednie władze poczyniły starania, aby były one w pełni wykonywane.

Dlatego też w ciągu obecnej, kapryśnej zimy mieszkańcy miast śląsko-dąbrowskich, a i innych również, zmuszeni są całymi miesiącami brodzić pełnymi błota chodnikami i jezdniami, których nikt nie sprząta.

Miasta nasze w poważnym procencie przedwojennym posiadały odpowiedni tabor do oczyszczania ulic. Niestety okupant uciekając albo zabrał tabor ten z sobą, albo też zniszczył go. Dlatego też obecnie zarządy miejskie nie są w stanie doprowadzić jezdni i placów do należytego stanu. Składa się na to obok braku odpowiednich narzędzi i niedostateczna liczba sił roboczych, ze względu na niskie stawki ustalone dla tej kategorii pracowników.

Ostatnia śnieżyca, która przeszła nad Polską znowu podkreśliła istniejące w dziedzinie porządku braki.

Powstałe zahamowania w komunikacji zostały co prawda dość szybko usunięte, lecz obecnie chodniki i jezdnie w wielu naszych miastach trudne są do przebycia.

Tylko w stosunkowo bardzo nielicznych wypadkach w razie ślizgawicy posypuje się chodniki piaskiem lub popiołem, a w razie topnienia śniegu trotuary zamieniają się w prawdziwe wertepy, na których przechodnie nierzadko łamią nogi i ręce.

Rozumiemy trudności finansowe u rzędów miejskich i niemożność znalezienia odpowiednich funduszów na utrzymanie ulic, placów i podwórzy w czystości.

Przy pewnej dozie dobrej woli można jednak uczynić pewien krok naprzód.

Dokonali tego, jak już donieśliśmy w kronice pracownicy działu oczyszczania miasta w Bytomiu, inicjując akcję współzawodnictwa w dziedzinie utrzymania porządku.

Pracownicy ci będą więc dokładać starań, celem jak najszybszego doprowadzenia wyglądu miasta do odpowiedniego stanu i usunięcia do tychczasowych w tym zakresie braków.

Przypuszczamy, że tego rodzaju akcja współzawodnictwa może być rozciągnięta i na inne miasta. Objęci nią winni być dozorcy domowi, a nawet właściciele nieruchomości we własnym zakresie troszczący się o porządek w swych posesjach oraz na jezdniach.

Najlepiej wykonujący swe funkcje otrzymywaliby premie pieniężne, wypłacane przez zarządy miast lub gmin.

Premie ... wątpliwie na estetycznym wyglądzie miast i osiedli oraz na odpowiednim ich stanie sanitarnym. Fundusze, nie wielkie zresztą na pewno by się znalazły, a w konsekwencji ulegli by poprawie wygląd naszych ulic i dróg.

Warto się na tym zastanowić, tym bardziej, że zbliżamy się do okresu wiosennego, w którym to nieraz mamy okazję do narzekania na istniejące w tej dziedzinie porządki.

Sądzimy, że Związek Zawodowy Dozorców Domowych, dla którego nie są obce aktualne potrzeby społeczeństwa oraz zarządy miejskie zajmą się tą sprawą i zainicjują w swym dziale akcję współzawodnictwa, włączając się w ogólny rytm tego ruchu.

Na pozytywne skutki nie czekalibyśmy długo, a miasta nasze w pierwszym rzędzie odzyskałyby należyty wygląd".

Elte.

Emil Zoor 29

ŻART SAMUELA THORTONA

Młoda Amerykanka, bawiąca w Londynie, poznała przypadkiem skromnego urzędnika, który z wdzięczności za wyratowanie go z przykrej opresji finansowej w restauracji zgodził się zostać fikcyjnym, aczkolwiek formalnie zaślubionym mężem Amerykanki. Zniechęcony monotonnym życiem i nudną pracą w biurze dał się porwać Morley urokowi przygód w Ameryce, dokąd w kilka godzin po ślubie wyruszyło młode małżeństwo Betty, owa młoda Amerykanka, śpieszyła, aby zdążyć na dzień otwarcia testamentu wuja Samuela Thortona, który postawił warunek, iż Betty może ubiegać się o spadek jedynie jako mężatka Po otwarciu testamentu okazało się, iż Betty odziedziczyła ulubionego psa wuja Samuela. Sytuacja młodego małżeństwa gmatwa się. Nieznani osobnicy porywają Morleya i dostarczają go do tajemniczego dworu sir Parkinsa.

„Uciekajmy!" — zawołał człowiek z rowu, zrywając się gwałtownie. Na bliższe wyjaśnienia nie było zupełnie czasu. Morley pośpieszył rączo za swym nowym towarzyszem. „Aby do lasu, aby do lasu" — powtarzał sobie w duchu, łapiąc z trudem powietrze. Zbiegli w dół po pochyłości i niebawem znaleźli się pomiędzy drzewami.

„No, to już jesteśmy bezpieczni." — powiedział Morley, zwalniając biegu.

„Jeszcze niezupełnie." Dopiero teraz Morley miał możność uważniej przyjrzeć się swemu przygodnemu znajomemu Był to mężczyzna średniego wzrostu, dość tęgi, barczysty, o okrągłej wesołej twarzy i dobrodusznym spojrzeniu. Należał do gatunku ludzi, których wiek bardzo trudno określić. Mógł mieć zarówno lat czterdzieści tak i sześćdziesiąt. W każdym razie, sądząc po niezwykle efektownym biegu, był jeszcze w pełni sił żywotnych.

„Dokąd pan ma zamiar iść?" — spytał Morley.

„Narazie chciałbym uniknąć spotkania z tą głupią policją."

„To słusznie. Ja mam zupełnie podobne chęci W takim razie pan pozwoli, że się przedstawię, jestem Jack Morley."

„Nazywam się Brown" — powiedział starszy pan. Znowu rozległy się gwizdki.

„Chodźmy! Chodźmy!" — zawołał Morley „Nie traćmy czasu!" Mister Brown okazał się znakomitym piechurem i Morley z największym wysiłkiem dotrzymywał mu kroku.

„Mam wrażenie, że cała okolica jest obstawiona policją" — powiedział z niepokojem Brown, gdy wyszli z lasu. „Obawiam się, że nie uda nam się wymknąć niepostrzeżenie."

„Właściwie dlaczego pan ucieka przed policją, mister Brown?" — spytał nagle Morley

— „A pan?" Morley roześmiał się. Ten grubasek wybitnie mu się podobał.

„Trzeba będzie coś obmyśleć" — mruknął zafrasowany.

„Ba ale co? Słyszy pan? Policję mamy już na karku!" Istotnie w niewielkiej odległości za nimi słuchać było gwizdki i naszczekiwanie psów policyjnych. Nie było czasu do stracenia.

„Mam myśl!" — zawołał nagle Morley. „Niech pan idzie za mną. Prędko!"

Drabina sznurowa wisiała na swoim miejscu. Morley wspiął się szybko na mur i wciągnął za sobą Browna. Nic wprawdzie nie wiedział o tym człowieku, ale instynkt mówił mu, że to nie jest zwykły opryszek. Cicho, ostrożnie przeszli przez park. Noc jeszcze była głęboka. Pałac spał. Z okna na pierwszym piętrze zawieszały się malowniczo prześcieradła.

„Czy potrafi pan wspiąć się?" — spytał cicho.

„Oczywiście!" Ku zdumieniu Morleya mister Brown wdrapał się po prześcieradłach ze zręcznością orangutana. Morey wspiął się za nim, odwiązał prześcieradła i ostrożnie zamknął okno

„Jak pan się czuje?"

„Doskonale!"

„To dobrze, zaraz idziemy spać" — powiedział Morley.

„Jak to spać?"

„Zwyczajnie w łóżku". Brown uśmiechnął się.

„Pomysł jest dobry, ale wydaje mi się nierealny.

„A to dlaczego". Jesteśmy obaj zmęczeni i należy nam się wypoczynek."

„Jest pan nadzwyczajny" — powiedział Brown Nagle rozległo się krótkie, niecierpliwe szczeknięcie. Morley zerwał się gwałtownie i jak opętany rzucił się w kierunku łazienki Wrócił po chwili, prowadząc ze sobą uszczęśliwionego Ralfa. Pies zjeżył sierć i warknął ostrzegawczo, spostrzegłszy jakąś obcą postać na środku pokoju, ale w następnej chwili wyrwał się gwałtownie Morleyowi i skoczył do Browna Morley z trudem stłumił okrzyk przerażenia. Był pewien, że Ralf pokaleczy gościa. Jakież było jego zdumienie, kiedy zobaczył psa łaszącego się i skomlącego radośnie. Mister Brown gładził serdecznie kundla.

„Skąd pan ma tego psa?"

„Dostałem go w spadku. Widzę, że to pański znajomy" Brown uśmiechnął się.

„To pies Samuela Thortona, mego sąsiada. Spotykałem go codziennie, gdy szedłem na spacer."

„To pan znał pana Samuela Thortona?" — spytał z zainteresowaniem Morley.

„Tak, trochę. Z widzenia."

Z dnia . . .

Przed wojewódzkim Zjazdem krakowskiego TUR-u

(na) Przed kilku tygodniami licznymi akademiami i odczytami cały kraj obchodził uroczyście 25 rocznicę powstania Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Ćwierć wieku intensywnej działalności — to potężny szmat czasu i wielka suma wysiłku ludzkiego.

Gdzież są owoce tej pracy — oto pytanie, które zadawali sobie działacze oświatowi przystępujący we wrześniu 1944 roku do odbudowy Towarzystwa.

Cały ciężko wypracowany dorobek, kadry działaczy TUR-u, wszystkie jego urządzenia — biblioteki, świetlice, szkoły, sale wykładowe, poradnie — wszystko to zostało obrócone w gruzy 5-letnią okupacją. I odpowiedź na swe pytanie — ludzie ci spoglądający bezradnie na ogrom trudności piętrzący się przed nimi — otrzymywali od tych, którzy byli niejako żywymi pomnikami ćwierćwiekowej działalności TUR-u. Odpowiedź swą znajdowali patrząc [illegible] zgłaszające się do pracy setki uświadomionych działaczy robotniczych, widząc reakcję z jaką ludność podchodziła do dzieła odbudowy Towarzystwa, widząc potęgę uświadomionej polskiej klasy robot[illegible]

W chaosie biegnących dni, w gorączce zdarzeń, wypadków, w zmieniającej się coraz to sytuacji, w nieustającej walce nie często posłyszeć można wśród tylu innych słów — ten skrót, który dziś stał się już słowem: TUR. Praca jaką prowadzi nie daje natychmiastowych rezultatów. Akcje, które inicjują pozbawione są błyskotliwych efektów. Są ciężką, żmudną orką gleby, która aczkolwiek urodzajna, [illegible] wielkich jeszcze dotąd obszarach nie była nigdy uprawiana. Nie tylko oświata, nie tylko biblioteki, szkoły, chóry i teatry, ale przede wszystkim świadomość, dzięki nim budzona — oto właściwa rola Towarzystwa.

Praca, jaką prowadzi od lat nie ogranicza się do usunięcia analfabetyzmu, upowszechnienia oświaty i kultury. Drugim, niemniej ważnym zadaniem, jest wpojenie wychowankom umiejętności posługi[illegible] się tą wiedzą i umiejętności korzystania i powiększenia nabytej kultury.

Nie chodzi tu tylko o przyswojenie obojętnych wiadomości i prawd. Chodzi w pełnym tego słowa znaczeniu o wychowanie człowieka. Człowieka-socjalisty, który posiadając wiedzę o świecie i sobie samym, będzie umiał posługiwać się w życiu jasno określoną metodą, metodą marksistowską; który posiadałby szeroki horyzont światopoglądowy i umiał rozszyfrować otaczający go gąszcz zdarzeń i spraw; który by rozumiał właściwie swoją rolę na określonym etapie historycznym i rozumiejąc swoje ideały — potrafił o nie walczyć.

Jeśli ktokolwiek podsumuje trzyletni okres działalności TUR-u — stwierdzić musi, iż wyniki jego są naprawdę imponujące. Krzywa, wzrastająca na skali dosłownie od zera, znajduje się dzisiaj w tym punkcie, z którego określić możemy Towarzystwo jako olbrzymią instytucję, oświatowo-wychowawczą, [illegible] istotny i głęboki wpływ na odcinku oświaty i kultury całego kraju. Około 300 uczelni, wśród których nie brak uczelni wyższych, tysiące wykładowców i instruktorów, setki bibliotek ruchomych i stałych, dziesiątki chórów, teatrów i orkiestr, ogromna ilość zorganizowanych odczytów, kursów, wycieczek krajoznawczych — oto cyfry, które lepiej mówią, niż wszelkie superlatywy.

Województwo krakowskie, kolebka idei TUR-owej, znajduje się na czele w porównaniu z innymi częściami kraju. Stało się to dzięki starym tradycjom TUR-owym naszego województwa i dzięki stosunkowo licznej kadrze działaczy, ocalałych z zawieruchy wojennej. Z zamieszczonego na początku tego tygodnia przeglądu terenowej działalności TUR-u — łatwo ocenić jej wyniki. Łatwo też zorientować się, jak wielkie jest zrozumienie i udział towarzyszy pepesowców w tej pracy.

Pracy trudnej i ciężkiej, ale pracy, dzięki której buduje się najmocniejsze, najtrwalsze fundamenty nowej rzeczywistości.

Pracy, w której wychowuje się nowego człowieka, człowieka walczącego nie tylko o dziś, ale i o [illegible]

Jutro socjalistyczne.

KOMUNIKATY

Miejski Wydział Aprowizacji zwraca ponownie uwagę, iż prawo do wystawiania zaświadczeń, na obecną rejestrację wełny, mają tylko te zakłady pracy, których pracownicy pobierają bez przerwy od dnia 1 listopada 1947 roku do chwili rejestracji, karty żywnościowe I kategorii.

Ostrzega się, iż w razie ujawnienia nadużyć, sprawy kierowane będą do Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Z życia młodzieży

TARNÓW POMAGA NIEZAMOŻNEJ MŁODZIEŻY

TARNÓW (sb) — W ostatnich dniach PK OM TUR Tarnów znając trudne warunki młodzieży uczącej się na wieczorowych kursach licealnych i gimnazjalnych postanowił, podobnie jak zeszłego roku wyasygnować na pomoc dla nich ze swych szczupłych funduszów 10 tys. złotych, płatnych w dwóch półrocznych ratach. Pomoc ta przeznaczona dla biednej młodzieży nie zależnie od jej przynależności partyjnej.

Ponadto OM TUR-owcy tarnowscy z inicjatywy tow. Czaiskiej Marysi i I sekretarza PK OM TUR — Tarnów zakupili i ofiarowali dla dzieci z sierocińca w Zbylitowskiej Górze kilkadziesiąt sztuk elementarzy i 50 zeszytów szkolnych. Dla tegoż samego sierocińca Koło OM TUR „Warsztaty Kolejowe" Tarnów wykonuje w własnym zakresie zabawki.

OMTUROWCY ROZUMIEJĄ ZNACZENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI

TARNÓW (sb) — Założone w listopadzie ubiegłego roku Koło OM TUR-owe przy [illegible] „Praca" urządziło ostatnio opłatek dla swoich członków i zaproszonych gości. Opłatek odbył się w pięknie udekorowanej świetlicy, a wzięli w nim udział przedstawiciele miasta, władz, spółdzielczości, oraz PK OM TUR z tow. Zaczkiewiczem na czele. Wygłoszono okolicznościowe przemówienia, w których podkreślono cele i zadania spółdzielczości, oraz znaczenie spółdzielczości w pracy OM TUR-owej.

MIMO TRUDNOŚCI PRACA IDZIE DOBRZE

PROSZOWICE (sb) — Założone w 1946 roku Koło OM TUR w Proszowicach otrzymało w listopadzie ub. roku nowy zarząd, który pchnął pracę Koła na nowe tory. Główną bolączką Koła jest brak własnej świetlicy co szczególnie daje się odczuć przy organizowaniu prób zespołu teatralnego, oraz zebrań organizacyjnych. Pomimo to, zespół artystyczny wystawił ostatnio sztukę Bałuckiego pt. „Radca pana radcy" w miejscowej remizie strażackiej. Praca Koła grupuje się głównie w klubie sportowym KS OM TUR „Proszowianka" sprawnie działającym, który posiada sekcję piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. Przewodniczącym Koła jest tow. Ciepielewski R. a sekr. tow. Wiśślińska Z. Nawiązali oni ścisły kon[illegible] z Kołem sportowym miejscowego gimnazjum im. B. Głowackiego, gdzie prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie założone Szkolne Koło OM TUR-owe.

NOWE KOŁA OM TUR-U W N. SĄCZU

NOWY SĄCZ (sb) — W ostatnich dwóch miesiącach OM TUR-owcy w Nowym Sączu rozwinęli żywą akcję werbunkową czego wynikiem było założenie 7 nowych Kół, a to: Szkolne Koła przy gimnazjum handlowym, pedagogicznym, żeńskim liceum ogólnokształcącym, szkole rzemieślniczej i liceum mat. fiz. — wszystkie w Nowym Sączu, ponadto wiejskie Koło w gromadzie Wielopole, oraz miejskie Koło w Starym Sączu, ze sprawnie działających Kół należy wymienić Koło Szkolne OM TUR-u przy I. Gimnazjum w Nowym Sączu, oraz Koło w Wielopolu, którego sekcja artystyczna przygotowuje wystawienie sztuki.

Główną bolączką nowosądeckich OM TUR-owców są braki świetlic własnych to też korzystają bądź to ze świetlic szkolnych, względnie z świetlicy PK OM TUR - Nowy Sącz.

W PARTII PPS

WERYFIKACJA TRWA TYLKO DO 15 MARCA 1948

W związku z powyższym — wszyscy luźni członkowie PPS — nie zrzeszeni w komitetach fabrycznych lub kołach, winni stawiać się natychmiast w swoich Komitetach Dzielnicowych, celem dokonania weryfikacji. Z dniem 15 marca br. członkowie niezweryfikowani automatycznie przestają być członkami PPS.

Weryfikujący się członkowie partii obowiązani [illegible] opłaconych składek członkowskich do dnia 31 grudnia 1947 i załączyć starą legitymację partyjną. Nowowstępujący również podlegają weryfikacji i składają jedną fotografię na ręce Komisji Weryfikacyjnej.

W drugą rocznicę ORMO

KRAKÓW. — W związku z drugą rocznicą utworzenia ORMO w Krakowie Obywatelski Komitet Organizacyjny i Wojewódzka Komenda ORMO urządzają w sobotę tj. dnia 28 bm. uroczysty obchód.

O godzinie 15 w sali Teatru Powszechnego TUR odbędzie się akademia, w czasie której przemówi woj. Komendant ORMO mjr. Kot oraz przedstawiciel partii politycznych. Po akademii część artystyczną wypełni [illegible] komedii Bałuckiego „Klub Kawalerów".

Wieczorem o godz. 19.15 dalsza część obchodu będzie miała miejsce przy Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpi złożenie wieńca i apel poległych ORMOwców. W niedzielę odbędzie się dla ORMO-wców poranek filmowy.

W uroczystości prócz ORMO-wców i kursu przeszkolenia ORMO będzie brało udział Wojsko Polskie, MO, KBW i UB.

Dwukrotny wyrok śmierci na kata gestapo - Kwasta

KRAKÓW. (S) — Sąd Okręgowy w Krakowie pod przewodnictwem sędziego Kądzieli po kilkudniowej rozprawie przeciw krwawemu katowi gestapo, Maksowi Kwastowi, wydał wyrok skazujący dwukrotnie Kwasta na karę śmierci.

100 tysięcy zł grzywny za tajny wypiek chleba

KRAKÓW. (S) — Społeczna Komi[illegible] ustalenia wysokości przemiału mąki oraz cen chleba.

W stosunku do przedsiębiorstw, które nie będą stosować się do obowiązujących norm przemiałowych, lub będą wypiekać chleb z mąki o niższym przemiale — Komisja występować będzie z wnioskami o surowe kary. Komisja będzie przeprowadzać również badanie, czy chleb jest sprzedawany konsumentom po właściwych cenach.

W związku z powyższym Komisja przeprowadziła dochodzenie w piekarni Edwarda Orczykowskiego w Krzeszowicach, który to piekarz dostarczał pokątnym handlarzom chleb z niskiego przemiału mąki po bardzo wygórowanych cenach i w dużych ilościach.

Społeczna Komisja Kontroli Cen wystąpiła do Komisji Specjalnej z wnioskiem o ukaranie spekulanta grzywną w wysokości 100 tysięcy złotych.

BOHATERSKI LOTNIK ANTEK

który w czasie wojny walczył z Niemcami i przeleciał Atlantyk zaprasza dzieci do teatru RTPD „Wesoła Gromadka" (Scala) na komedię Ireny Miller pt.: „Trzech urwisów z Ontario".

Sztuka urozmaicona tańcami i śpiewami marynarzy cieszy się wielkim powodzeniem.

Powtórzenie w niedzielę, dnia 29 lutego br. o godzinie 11.30 w teatrze Scala.

Bilety do nabycia w Składnicy Harcerskiej (naprzeciw Scali) i w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Marsz Szlakiem Dembowskiego

W 100 rocznicę „Wiosny Ludów"

KRAKÓW. — Na trasie Wieliczka - Kraków odbył się marsz drużynowy w ramach uroczystości związanych z rocznicą „Wiosny Ludów".

W konkurencji drużyn wojskowych zwyciężył zespół Komendy Operacyjnej SOK w czasie 33,50 min. przed KBW I, Krakowskim Batalionem Wartowniczym i Batalio[illegible] Saperów. Startowało 23 drużyny.

W konkurencji drużyn młodzieżowych pierwsze miejsce zdobyła drużyna Ośrodka Szkoleniowego ZPK w czasie 33,08 min. przed szkolną organizacją ZWM, CZPPP ZWM, i Kursem Przygotowawczym ZWM. Startowało 17 drużyn.

Trasa marszu wynosząca około 14 km. była bardzo ciężka. Czas mie[illegible]o na ostatnim odcinku Płaszów—Kraków.

Bandyci z NSZ przed sądem wojskowym

KRAKÓW. (S) — Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie stanęła banda rabunkowa, która dokonała szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku. Wyrokiem Sądu skazani zostali: Jan Kmieć na karę śmierci, Kilich Józef na 15 lat, Dzierwa Kazimierz, Kostrzewa Jan, Sułek Jan, Malec Julian i Śledź Józef po 10 lat, Budzyński Edward, Bernaś Jan, Bak Józef i Śledź Stanisław po 8 lat, Mączka Adolf na 7 lat, Szumlański Józef i Stefański Franciszek po 5 lat oraz, Kornik Władysława — na półtora roku więzienia.

Ponadto Rejonowy Sąd Wojskowy skazał członków bandy NSZ, grasującej na terenie województwa krakowskiego, za szereg napadów i morderstw. Skazani zostali: Stanisław Pochroń, dowódca bandy na karę śmierci z zamianą na mocy amnestii na 15 lat więzienia, Zakrzewski Kazimierz i Wroński Józef po 15 lat, Bartnik Władysław i Bartnik Stanisław po 10 lat więzienia oraz Solarz Stefan na 1 rok więzienia. Pięciu pierwszych oskarżonych skazano na utratę praw obywatelskich i honorowych oraz przepadek całego mienia.

Studenci warszawscy w Krakowie

KRAKÓW. (IM) — Z końcem bieżącego tygodnia przybędzie do Krakowa wycieczka studentów Wydziału Historii Sztuki Uniwersytetu War[illegible]

W czasie swego pobytu w Krakowie goście zapoznają się z licznymi na terenie naszego miasta zabytkami architektonicznymi i pomnikami kultury narodowej.

RADIO

na dzień 27 lutego 1948 r. (piątek)

6.20 — Płyty; 7.15 — Płyty; 8.20 — Informacje; 8.25 — Skrzynka PCK.; 8.35 — „Szalona" 8.50 — Muzyka; 9.00 — Audycja dla szkół; 9.20 — Lekcja języka czeskiego; 12.15 — „Z mikrofonem po kraju"; 12.25 — Utwory skrzypcowe polskich kompozytorów. 13.05 — „Z naszych stron"; 13.40 — Audycja Ministerstwa Oświaty „Walka o oświatę w dobie Wiosny Ludów"; 14.00 — Koncert solistów. 14.30 — Muzyka; 15.25 — Lekcja języka czeskiego; 15.40 — „Odpowiedzi na listy"; 16.25 — „W walce o zdrowie"; 16.30 — Audycja dla chorych. 16.45 — Audycja dla młodzieży; 17.00 - Koncert dla przodowników świata pracy; 17.45 — „Utopia Tomasza Moruse" część I RUL; 18.10 — Mozaika muzyczna" [illegible]45 — „Szalona", 19.15 — Koncert symfoniczny; 21.30 — „Bułgaria przemawia do Polski": 22.00 — Muzyka Revela; 23.00 — Ostatnie wiadomości; 23.30 — Hymn i koniec audycyj.

[illegible]



Premier Groza z wicewoj. śl.-dąbr. płk. Ziętkiem w otoczeniu dziewcząt w strojach ludowych po powitaniu na dworcu w Zebrzydowicach

Rewia harcerskich zespołów piłki ręcznej w Katowicach

KATOWICE (bp) Siatkówka i koszykówka to najpopularniejsze dziedziny sportu, uprawiane z zapałem przez harcerstwo. Dlatego też większość zawodników-siatkarzy i koszykarzy wywodzi się z szeregów harcerskich, którzy zasilają czołowe zespoły polskie. Młodzież harcerska poza tym żywo zainteresowana jest lekkoatletyką i narciarstwem oraz piłką ręczną. W piłce ręcznej harcerze śląscy ustępują jedynie Krakowowi, Warszawie i Poznaniowi.

W dniach 28 i 29 bm. w hali woj. ośrodka WF i PW w Katowicach odbędą się ciekawe rozgrywki o mistrzostwo Chorągwi Śl.-Dąbrowskiej, które będą niejako sprawdzianem formy zawodników i poszczególnych drużyn. Będzie to wielka rewia drużyn z Bielska, Katowic, Tarnowskich Gór, Sosnowca, Chorzowa, Bytomia, Rybnika i innych.

Oceniając szanse poszczególnych drużyn na podstawie wyników zeszłorocznych, największe szanse mistrzowskiego tytułu ma zespół hufca z Tarnowskich Gór. Zespół ten jednak napotyka na silnego konkurenta jakim jest drużyna hufca katowickiego.

Bardzo poważną rolę w rozgrywkach mistrzowskich powinny odegrać poza tym zespoły hufca zagłębiowskiego, rybnickiego i bytomskiego.

Sukcesy „Piasta" z drużynami czeskimi

CIESZYN. Rozegrany tu został mecz hokejowy pomiędzy S.K. Cesky Tesin a T. S. „Piast" z Polskiego Cieszyna. Mecz wygrała drużyna polska w stosunku 2:1 (1:0, 1:0, 0:1). Polacy grali lepiej i jedynie błędy taktyczne nie pozwoliły drużynie polskiej na osiągnięcie wyższego wyniku. Sędziowali: Babiański i mgr. Smitkowski.

Drugi mecz rozegrał T. S. „Piast" z S.K. Zelezarny Triniec. Spotkanie zakończyło się remisowo 5:5 (3:0, 1:3, 1:2). Wielka przewaga Polaków w pierwszej tercji. W drugiej tercji Czesi strzelają 3 bramki z winy obrony, która stale popełnia błędy taktyczne w grze. Najlepszym na boisku był gracz „Piasta" Huta.

Akademickie hokejowe mistrzostwa Polski

WARSZAWA. — W dniach 27, 28 i 29 lutego rb. odbędą się na lodowisku WKS „Legia" w Warszawie pierwsze po wojnie Akademickie hokejowe mistrzostwa Polski na rok 1948 o nagrodę przechodnią premiera Józefa Cyrankiewicza.

Do zawodów zgłosiły się dotąd AZS-y: Poznania, Torunia, Lublina i Warszawy.

KS. POCZTOWY KATOWICE MA NOWY ZARZĄD

KATOWICE (bp) Przy licznym udziale członków odbyło się walne zebranie członków Pocztowego KS. w Katowicach.

Najważniejszym punktem obrad były sprawozdania poszczególnych członków zarządu oraz kierowników sekcji sportowych. Sprawozdania złożyli ob. Szubert, Matyja, Mielczarek i Głogoszewski.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium dokonano wyboru nowych władz w składzie: dyr. inż. Siwiński - prezes, mgr. Książek i Pająk - wiceprezesi, mgr Wdowiak - sekretarz, Mandiuk - skarbnik, Sieprawski - kronikarz.

Na zakończenie obrad wygłoszony został przez dr. Szczepańskiego referat na temat szkodliwego działania alkoholu, na organizm ludzki.

Przed mistrzostwami lekkoatletycznymi w Olsztynie

OLSZTYN. — Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które odbędą się w hali olsztyńskiej w dniach 28 i 29 lutego br. zapowiadają się imponująco. Do obecnej chwili zgłosiło się już 157 zawodników i zawodniczek, przy czym największą ilość zgłoszeń przysłała Łódź. Oczekuje się jeszcze zgłoszeń okręgów: warszawskiego, śląskiego i krakowskiego.

OMTUR SOSNOWIEC — SIEMIANOWICZANKA w hokeju na lodzie

SIEMIANOWICE (les) W piątek, dnia 27 bm. odbędzie się w Siemianowicach mecz hokejowy między młodą obiecującą drużyną OMTUR Sosnowiec i drużyną zeszłorocznego mistrza Śląska, KS Siemianowiczanką.

Początek zawodów o godz. 1[illegible]

Nowe władze KS „Ruch"

CHORZÓW (Bu) — W obecności około 500 członków, pod przewodnictwem naczelnika Kubicy, w sali Teatru Miejskiego w Chorzowie, odbyło się walne zebranie KS Ruch. Po odczytaniu sprawozdań kierowników poszczególnych sekcyj i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze, w składzie następującym:

Prezydium sportowe: — *dyr. Staleczny, ob. Czardybon, wiceprezydent Wojda, dyr. Poręba.*

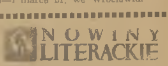
Prezesem Klubu został wybrany *inż. Wnęk, wiceprezesami — mec. Klejnot, inż. Szczwiertnia, dyr. Mrozek,* ławnikami — prok. Jastrzębski, Mercik, Krawiec, Buszkiewicz, sekretarze — *Cimała W. zastępcą — Optułowicz Z.*

Urząd poczt. - telek. w Karpaczu z okazji Narciarskich Mistrzostw Polski stemplować będzie do dnia 29 bm. przesyłki listowe datownikiem okolicznościowym z napisem: XXIII Narciarskie Mistrzostwa Polski w Karpaczu — Dolny Śląsk 18-25/II. 1948 r.

Indywidualne mistrzostwa Dolnego Śląska w boksie

WROCŁAW. — Wydział Sportowy Dolnego Śląska OZB rozpisał już mistrzostwa indywidualne Dolnego Śląska w boksie. Przewidziany jest start ok. 100 zawodników z Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Legnicy i Wrocławia.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 5—7 marca br. we Wrocławiu.



CO SŁYCHAĆ W ZAGŁĘBIU?

Dnia 29 bm. o godz. 10 rano w sali świetlicy pracowników huty „Katarzyna" odbędzie się walne zebranie członków RKS Hutnik w Sosnowcu. Na porządku obrad między innymi sprawozdania z działalności zarządu i wybór nowych władz.

Dnia 7 marca br. o godz. 9.30 w sali domu katolickiego w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie członków RKU.

Zarząd klubu prosi członków o jak najliczniejsze przybycie na zebranie.

KS RUCH — SIEMIANOWICZANKA 8:1 W TENISIE STOŁOWYM

CHORZÓW-BATORY (les) W meczu koleżeńskim drużyna pingpongowa KS Ruch zwyciężyła rezerwę KS Siemianowiczanki w stosunku 8:1. Punkty dla Ruchu zdobyli Kozak 3, Pluta 3 i Neuman 2, dla gości Wróbel.

W niedzielę, dnia 29 bm. pingpogiści Ruchu wyjeżdżają do Lublińca, gdzie rozegrają spotkanie towarzyskie z lublinieckim Klubem Sportowym.



Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach wystawia świetną sztukę G. B. Shawa — „Uczeń Diabła". Na zdjęciu: Dobiesław Damięcki (z prawej) kreujący rolę tytułową.